Nr. 88. Kraków, Czwartek dnia 19 Kwietnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 18 kwietnia.

Wiecze ruskie.

Przesiąkła dążnościami rosyjskiemi *Rada russka,* prowadzi politykę wstępnego boju. Ona to nie dopuszcza, aby sprawa ruska w naszym kraju weszła na normalne tory — a za takie uważamy rozwój narodowości ruskiej w zgodzie z innemi narodowościami kraju, szlachetne współubieganie się z niemi, a przedewszystkiem z polską narodowością na polu kulturalnem w jednakiej miłości do kraju tego, przy odepchnięciu zaś wszystkiego co może zgodę wewnętrzną zaburzyć, a nadewszystko z odepchnięciem wrogów zewnętrznych kraju, politycznego stanowiska jego i samodzielności. *Rada russka* i kilkunastu skorrumpowanych agitatorów nie dają tymczasem zniknąć jadowi nienawiści; w widokach obcych, wrogich krajowi jątrzą go dalej, całe zaś mnóstwo niewinnych rusinów przywiązanych do swej narodowości terroryzują groźbą, że jeżeli nie poddadzą się choćby formalnie tylko propagandzie nienawiści, zdradzą narodowościową odrębność, staną się perekińczykami na rzecz polskości, panów i latinizmu. Takim sposobem agitacya podtrzymuje się sztucznie, nienawiść szerzy, stosunki wikłają, aż kiedyś przy zdarzonej sposobności wyrosłe kwestye i udana nienawiść staną się potężną bronią wojenną w ręku zewnętrznego wroga.

Wobec tej taktyki dziwnie nieopatrznem nam się wydaje, gdy niektórzy z najprawszych patryotów miłujących zarazem bratnią zgodę i ruską narodowość, doradzają obojętne zachowywanie się z naszej strony wobec propagandy, udawanie, że się o niej nic nie wie nawet, mimo, że używa ona środków najjawniejszych a graniczących częstokroć z pochodnią, nożem i rabińskiemi klątwami na inaczej myślących Rusinów. Że istnieją pewni politycy, którzy nic złego i nigdy nie widzą w wiatrach dmących od Petersburga, że tym się najkłopotliwszem wydaje wszystko co zakłócićby mogło harmonię galicyjsko-rosyjską — o tem wiemy, i to rozumiemy. Lecz my zwracamy się właśnie do szczerych przyjaciół Rusi wśród naszych polityków z pytaniem: jakimże sposobem ocalić możemy zgodę bratnią, jakim sposobem zachować czystość pierwiastku ruskiego i zapewnić swobodny rozwój jego w przyszłości na korzyść i dla wzmocnienia kraju — jeśli się nie oddzieli kąkolu od pszenicy, jeśli niecnej grze prowadzonej *po odkryciu nitek wiążących propagandę z politycznym wrogiem centrum petersburgskiem* tamy się jej nie położy, a przynajmniej nie ubezwładni jawnością — dopóki czas jeszcze, to jest dopóki propaganda ta więcej jest pretensyonalna niż silna wewnętrznie i póki nie nadeszła chwila jeszcze, gdy wróg zewnętrzny uzna za możliwe wziąść ją już jawnie pod swą opiekę i posunąć na wojennej szachownicy? O nie, nie milczeć, a przedewszystkiem nigdy nic w polityce nie udawać! lecz przeciwnie w tej dwunastej godzinie, jaka zostawiona krajowi, przeprowadzić z całą stanowczością wypada proces oddzielenia dwóch prądów wśród naszej ruskiej ludności: miejscowego i obcego. Wtedy dopiero pewni zewnętrznego bezpieczeństwa, możemy mieć nadzieję, że nasza kwestya ruska rozwiąże się w duchu miłości bratniej, ku zadowolnieniu wspólnemu równouprawnionych na ziemi naszej narodowości.

„*Rada russka*“ rozwijając wstępny bój rosyjskiej propagandy, prowadzony po dziennikach, w stowarzyszeniach pod jej specyalną opieką zostających, w komitecie przedwyborczym *przez nią sformowanym,* na pokojach najprzewielebniejszego Administratora metropolii lwowskiej, występuje z nowym środkiem, jakim ma być wiecze ruskie, czyli sejmik zwołany przez nią na miesiąc maj.

O! jakże pożądanem byłoby takie wiecze, gdyby zaraza nie była tak głęboko sięgła w stosunki nasze krajowe, gdyby dzięki nieopatrzności naszej a wysokim obcym protekcyom, propaganda nienawiści nie lała się mnogiemi kanałami a teroryzm *Rady russkiej* nie był tak panującym bez zaprzeczenia, jakim się okazuje dzięki znowu naszej nieopatrzności i niedbałości. Grupa młodoruska ukrainofilów, poszła pod naciskiem tego teroryzmu w służbę *Rady russkiej* w agitacyi wyborczej, kontentując się tem, że raczono jej udzielić parę miejsc w komitecie specyalnym w tym celu wyznaczonym, idzie jej na rękę i w sprawie wiecza, tając nawet przed czytelnikami organu tej grupy *Diła,* że to *Rada russka* owo wiecze zwołuje.

Jaki zaś duch ma *wiecze* ożywiać i do czego dążą agitatorowie za pomocą „wiecza“, świadczy zapiska w rosyjskiem „Słowo“, że kościół unicki galicyjski oddany jest w obce (!) ręce, bo go bronić nie umieli jego właściwi stróże, a obrońcami jego stają dziś świeccy ludzie. I rosyjskie „Słowo“ dodaje do tego, że postawić trzeba wobec przemocy prawo — a chwała ma być *Radzie russkiej,* że zwołała wiecze, bo głos narodu, głosem bożym!

Taką ma nagrodę ks. biskup administrator za swoją pierwszą uległość świeckiej agitacyi. Owoce zaś patrzenia przez palce na orgie tej agitacyi kraj cały zbierać będzie. Dla wyjednania pobłażliwości rządowej organizatorowi wiecza, chcą go złączyć z wspomnieniem cesarza Ferdynanda — tak się to dla rządu nazywa — z oswobodzeniem chłopa ruskiego (czyż ruskiego tylko!) od pańszczyzny, jak się to dla ludu nazywa. Resztę programu mają wypełnić igrzyska, a konsekwencyę polityczną wyciągnie *Rada russka* i jej zagraniczni protektorowie. Ukrainofile i „Diło“ cieszyć się zaś będą, że i ich do tych igrzysk dopuszczono.

Dzień zebrania wiecza dotąd nie ustanowiony — prawdopodobnie będzie nim 15 maja, bo tak wymagają względy, które Rada russka zachowywać musi.

Berlińska „Post“, zbliżona — jak wiadomo — bardzo do obozu rządowego, pisze w wczorajszym numerze:

„W Rosyi wcale nie jest tak cicho i spokojnie jakby to z doniesień urzędowych wnosić można. Wystarczy tylko rzucić okiem na gazety, by spostrzedz, że obecnie toczy się proces przeciw 40 nihilistom; w Petersburgu siedzi ich już 17 na ławie oskarzonych, a w Odessie przeszło 20. A choć większość sensacyjnych o Rosyi doniesień, które obecnie mieszczą się w dziennikach tak niemieckich, jak i austryackich, polega na wymysłach — jak przynajmniej twierdzi petersburski korespondent do „Gazety Kolońskiej“ — to jednak nie da się zaprzeczyć, iż dawno już tak petersburska jak i moskiewska policya nie miała się tak na ostrożności i takiej nie rozwijała czynności jak obecnie. Robi to wrażenie, jakby wiedziano, że pewne obawy są aż nadto uzasadnione. Warszawski dworzec n. p. (w Petersburgu), skąd jedzie się wprost do Gatczyny, pełny jest zawsze tajnych ajentów; można to odrazu spostrzedz, gdy się tylko nieco uważniej przyjrzy różnym osobistościom nie tracącym z oka nikogo ze świeżo przybyłych i bacznie obserwującym każdego, a potem wzajemnie się porozumiewającym oczyma. Fizyognomie niektórych tajnych policyantów muszą być tym wszystkim znajome, co n. p. sami zwykle swe korespondencye prosto do wagonu pocztowego składają. Nie jest wcale uzasadnionem zdanie, że Zeliabowy, Kobozewy i Perowskie wcale nie wygasły w Rosyi, a ponieważ o tem cały świat wie dobrze, więc mimo pozornej ciszy bardzo pilnie śledzą w Petersburgu cały tok londyńskich zaburzeń, jako nader ważnych dla Rosyi.“

Wobec tego stanu rzeczy nie dziw, że według ostatniej *autentycznej,* przez „Polit. Corresp.“ podanej listy osób, które reprezentować będą dwory zagraniczne na uroczystości koronacyjnej w Moskwie — Hohenzollerny nie przedstawiły jeszcze kandydata, który uda się do podbitej dynamitem Rosyi; powiedziano tylko ogólnikowo, że Niemcy mają być reprezentowane przez jednego z książąt dworu cesarskiego. Dziwnem zaś jest, że Austro-Węgry tak pospieszyły z wyznaczeniem swojego reprezentanta i to w osobie arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki.

Przypomnieć należy, że Arcyksiążę Karol Ludwik jest najstarszym agnatem Korony, a przypuszczać należy i to przy tej okoliczności, podnoszącej znaczenie jego nazwiska, że Następca tronu dotąd nie ma dzieci. Reprezentacya na koronacyi jest sprawą czysto etykiety dworskiej, lecz zarazem sprawą polityczną; czy nie zadaleko poszedł więc minister domu cesarskiego i spraw zagranicznych w swojej życzliwości i przyjaźni dla sąsiedniego cesarstwa, proponując na

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 18 kwietnia 1883.

18

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

Ten wziął, rozwinął drżącą ręką, przeczytał, potarł czoło i oddając ów papier, rzekł:

— Tak, prawdę mówisz.

I zakrywszy twarz oburącz buchnął wielkim płaczem, a łzy mu przez palce ciurkiem ciekły.

Wziąłem i ja on papier i wyczytałem w nim świadectwo ślubu, danego przez księdza w Cisowie imci panu Szymonowi Kosakowskiemu i imci pannie Barbarze Przecławskiej.

Skorom mu oddał on papier, Kosakowski rzekł:

— Mamże się z tobą bić? a jeśli zginę, kto obroni moją żonę od furyi szlacheckiej?

Tedy Broniewski oderwał od twarzy rece, popatrzał długo na Kosakowskiego i rzekł:

— Jedź... broń jej!

Czas już był wielki, bo wiatr zdala przyniósł głuchy tentent walącej szlachty i jej krzyki. Kosakowski i Sulima, który przez cały czas onej rozmowy naszej stał na uboczu i milczał, skłonili nam się po kawalersku i pognali jak wicher ku Samkom.

— Co będziemy teraz czynić?—spyta Broniewski.

— A cóż, jedźmy stępa... aż nas szlachta dogoni... a potem z nimi pojedziemy.

— Ja nie pojadę.

— Miejże rozum... trzeba zapobiedz niepotrzebnemu rozlewowi krwie; jesteśmy konieczni... wytłomaczymy wszystko szlachcie... Bóg nas natchnął, żeśmy przodem pojechali...

— A jak szlachta nie uwierzy i bić się będą chcieli?

— Co nie ma uwierzyć... uwierzy.

Umilkł Broniewski — a już szlachta od nas niedaleko, i pod krwawo wschodzącem słońcem krwawią się hełmy i zbroje — a Broniewski ozwie się z desperacyą:

— Nie, ja nie pojadę!

I zawraca konia w bok. Skoczę doń, chwycę za cugle szkapę i rzeknę:

— Zmiłuj się co czynisz! za zdrajcę cię wezmą, rozsiekają!

— Niech rozsiekają, wszystko mi jedno... ciężkie mi już życie.

— Na rany Boskie Jędrusiu! na jej pamięć, zaklinam cię jedź prosto, potrzebnyś w Samkach dla jej obrony...

Spojrzał na mnie Broniewski.

— Tak gadasz?

— A tak.

— Ha! to pojadę.

A już też przybiegł w szczupakach do nas Dersznìak.

— A wy tu co czynicie?

— A nic, wyjechaliśmy przodem — ozwę się i dodam do Dersznìaka — jedźno koło mnie, mam ci coś rzec ciekawego.

Jakoż jechaliśmy już razem.

X.

Dzień się już zrobił zupełny. Powietrze po deszczu, który przed świtaniem był upadł, ochłodziło się i z lasów wiatr przynosił woń żywicy i lip. Dersznìak nakazał tedy wielki porządek w swem wojsku. Ściśnięto szeregi i po wązkiej dość drodze szlachta postępowała parami — na przodzie zaś samym jechały dwie one harmaty Dersznìaka. Skoro się już sformowano jako należy i przodem wysłano na zwiady kilku młodszych i gorętszej krwi, przysunie się do mnie Dersznìak i rzecze:

— Cóż mi masz rzec?... słucham.

— Panie bracie — pocznę ja — widzi mi się, że cały ten najazd psu na budę się nie zda.

— A to czemu?

— Naprzód dla tego, że jak świat światem zawżdy takie najazdy nocą a nie dniem czyniono.

— Dobrze to gadasz, ale jam temu nie winien — nim się zjechali, nim jaki taki ład uczyniono dzień się zrobił, a zwlekać nie można, bo by z kretesem objedli cześnika, a co gorsza rozlazłoby się to wszystko, gdybyśmy chcieli czekać do nocy — teraz są żniwa, każden się śpieszy do domu; neleży więc kuć żelazo póki gorące!

— Ja to wiem, żeś ty tu nic nie krzyw, i dla tego też funta kłaków to wszystko nie warte. Powtóre i to ci powiedzieć muszę, że wziąć Samki mocą nie tak to łatwa rzecz; to nie zwyczajny dwór szlachecki ale forteca z wałami, rowami, częstokołem i mostem zwodzonym.

— A ty zkąd o tem wiesz?

— Hm! zkąd wiem to wiem, ale tak jest jako ci mówię.

— Mamy harmaty.

— I Kosakowski je ma.

— To hultaj, przygotował się?

— A przygotował się.

Tedy Dersznìak zadumał się nieco, poczem rzekł:

— Ha! cóż czynić, kiedyśmy poczęli, to trzeba i kończyć.

— Przytem panie bracie, Kosakowski ma za sobą i słuszność.

Odskoczy na to odemnie Dersznìak i huknie:

— Oszalałeś Niemiro, czy co!

— Ano, cale nie oszalałem, tak to jest, posłuchaj mię jeno panie bracie.

Opowiedziałem mu więc, jako mię przedwczoraj Broniewski posłał do Samek, bym zasie wyzwał Kosakowskiego, jako ułożyliśmy, że pojedynek odbędzie się dziś o świcie w lesie przęcławickim, jako dla tego ja z Broniewskim wyjechaliśmy dziś o świtaniu przodem i napotkali Kosakowskiego, jako ten pokazał nam dokument pisany, swego ślubu z cześnikówną, który to ślub wziął jeszcze na Podlasiu, i takem skończył:

— Wszakże zakony Boskie i ludzkie twierdzą, że mąż ma prawo do swej żony, że tedy mógł ją zabrać, a my chcąc mu ją odebrać postąpimy niesłusznie.

Zdumiał się tem Dersznìak i rzecze:

— Owo zabiłeś mi klina w głowę, juścić za Kosakowskim jest słuszność i psem byłby ostatnim gdyby sobie żonę dał odebrać, ale co tu teraz czynić? boć napadać na niego w takim stanie rzeczy to infamia, a ja nietylko hetmanić takiej infamii nie chcę, ale rąk w niej nie umaczam, jakem Dersznìak.

— Hm, ja już nad tem myślałem, i widzi mi się najlepiej będzie tak uczynić: skoro staniemy w Samkach, wyszlesz mnie w poselstwie do Kosakowskiego, by się poddał i cześnikównę nam wydał, ja wróciwszy z onego poselstwa, opowiem szlachcie o onem ożenieniu, oczywiście będą chcieli dowodu, tedy wezwiemy Kosakowskiego, by nam przedstawił dowód i on to uczyni, a już potem wszystko się załagodzi.

Pomyślał nieco Dersznìak i rzecze:

— Hm! czyń jako chcesz, choć mnie się widzi, że nie będzie z tej mąki chleba. Szlachta jest przy dobrej fantazyi, wzięła na kieł i chce gwałtem się bić, nie powstrzymamy jej.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(*Dokończenie nastąpi*).

reprezentanta monarchii księcia krwi tego stanowiska w dynastyi i monarchii, przy okolicznościach tak bardzo niebezpiecznych.

Koniec urzędowania Apuchtina.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Warszawa 16 kwietnia.

Spieszę zakomunikować wam fakt najautentyczniejszy.

Nosił wilk ponieśli i wilka. Otóż przysłowie to sprawdziło się dzisiaj na osławionym Apuchtinie, którego, jak wam wiadomo, nie cierpią zarówno Moskale jak i my wszyscy.

Rzecz tak się miała: Student uniwersytetu naszego Z....icz, prawosławny Rosyanin, wystąpił do Apuchtina z podaniem i to wręczył mu osobiście. — Tytuł, jakim student rozpoczął swoją prośbę, rozgniewał srogiego Apuchtina, gdyż przy tytule *prewoshoditelstwo* brakowało wyrazu *wysoko*.

Zwierz ten, obleczony w ludzką skórę, nie mógł znieść tak dotkliwej (!?) zniewagi i po swojemu zaczął łajać Z....cza.

W młodym krew wrzała, a pomimo tego znosił obelgę cierpliwie dopóki do ostateczności nie doszło. Pękła nareszcie nić cierpliwości i młody człowiek nie mogąc dłużej panować nad sobą wymierzył dwa silne policzki Apuchtinowi, jako satysfakcyę stante pedo!

Naturalnem następstwem całego nieporozumienia było uwięzienie Z., o dalszych zaś rezultatach doniosę wam szczegółowo.

Że awantura miała miejsce w kancelaryi uniwersyteckiej i wobec świadków, nie dziw więc, że wiadomość o spoliczkowaniu Apuchtina lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, powtarzana z najrozmaitszemi a często dowcipnemi komentarzami. **U.**

Warszawa 17 kwietnia.

Godzina szósta wieczorem. Wracam w tej chwili z miasta, aby wam przesłać szkic widowiska, jakie przedstawia się naszym oczom na Krakowskiem przedmieściu przed gmachem uniwersyteckim i mieszkaniem wypoliczkowanego wczoraj Apuchtina.

Na ulicy tłumy ludu, na dziedzińcu uniwersyteckim piechota z bronią — bramy obiedwie zamknięte i przed temi stoi rota żołnierzy z bronią ustawioną w kozły. — Wejście od ulicy zasłonięte szpalerem gwardyi; kilkudziesięciu żandarmów konnych rozpędza publiczność gromadzącą się na ulicy a w tej czynności pomaga im policya z osławionym pułkownikiem Własowskim na czele.

W uniwersytecie zamknięto stu kilkudziesięciu studentów, sprowadzono sąd do badania uwięzionych

Jednem słowem pragną wywołać skandal, który byłby powtórzeniem puławskiego.

Zdaje mi się jednakże że do tego nie przyjdzie, i że ten nikczemnik spoliczkowany, karyerę swą w Warszawie na tym skandaliku zakończy.

Ciekaw byłem dowiedzieć się szczegółów aresztowania studentów, że jednak krąży tysiące najróżnorodniejszych wersyj, a nie mam zwyczaju publikować tego, o czem dokumentnie nie wiem, więc dalsze szczegóły pozostawiam do następnego listu.

Żałuję bardzo, że nie możecie naocznie spoglądać na rozradowane oblicza przechodniów; na każdym kroku spotykasz się z nazwiskiem Apuchtina, Żukowicza i tysiącznemi komentarzami wczorajszego skandaliku.

Widziałem przed kościołem kilku oficerów, z których jeden pokazywał kolegom, w jaki sposób Żukowicz dwukrotnie ugodził *Jewo wysoko prewoshoditelstwo!* — Nie ma w Warszawie drugiego podobnego człowieka, któryby tak powszechnej używał pogardy, jak ten niecnota.

Tłum zaczyna się rozchodzić, gdyż w tej chwili ściągnięto żandarmów i odesłano do koszar — pozostało tylko wojsko wewnątrz zabudowań uniwersyteckich i policya przed bramą.

Na zakończenie dzisiejszego mego listu donoszę wam, że wypoliczkowanie Apuchtina, miało miejsce w sali audyencyonalnej w obec dwudziestu sześciu osób prywatnych, kilkunastu profesorów i studentów uniwersytetu; nic więc dziwnego, że w dwie godziny potem całe miasto biło brawo Żukowiczowi.

Żukowicz aresztowany odwieziony został do więzienia na Pawiej ulicy. **U.**

Sprawa nowej ustawy o obronie krajowej w Kole poselskiem polskiem w Wiedniu.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu z dnia 15 b. m. toczyły się ważne rozprawy nad projektem nowej ustawy o obronie krajowej przedłożonym przez rząd a roztrząśniętym już przez izbową komisyę wojskową. Projekt ten przyjdzie pod obrady w Izbie poselskiej po uchwaleniu noweli szkolnej.

Oto przebieg tych rozpraw:

Przedewszystkiem członek Izbowej komisyi wojskowej p. Chrzanowski zdał Kołu sprawę z obrad nad projektowaną ustawą. Przedstawił powody przedłożenia przez rząd projektu ustawy; wskazał główne różnice między projektem nowej ustawy a dotychczas obowiązującemi; wymienił zmiany poczynione w rządowym projekcie ustawy przez wojskową komisyę Izbową głównie na wniosek polskich jej członków, a poczynione dla ulżenia ludności w znoszeniu powiększonego przez tę ustawę ciężaru służby wojskowej. Dotychczas obowiązuje w Austryi — mówił sprawozdawca Chrzanowski — ustawa o obronie krajowej z 13 maja 1869 r. oraz dwie nowele z 1872 i 1874, które zmieniły lub uzupełniły niektóre z postanowień pierwiastkowej ustawy z 1869. Teraz wniesiony projekt nowej ustawy o obronie krajowej ma wejść w miejsce powyżej wspomnionych trzech ustaw, znosząc je całkiem tak, iż oprócz tej nowej ustawy o landwerze istnieć tylko będą zasadnicze postanowienia w tym względzie, zawarte w ogólnej ustawie o służbie wojskowej z 5go grudnia 1868 r.

Motywa, jakie skłoniły rząd do przedstawienia projektu nowej ustawy o obronie krajowej są następujące: W węgierskiej połowie monarchii organizacya obrony krajowej t. j. honwedów jest przeprowadzona w rzeczywistości; zorganizowane są tam kadry tak piechoty jak jazdy honwedów, a honwedzi mający być na przypadek wojny powołani do tych kadrów, są dość wyćwiczeni w robieniu bronią. Natomiast w austryackiej połowie monarchii, organizacya obrony krajowej pozostała w tyle (po części z powodów politycznych); istnieją tylko niezupełne kadry dla 81 batalionów piechoty landwery, ale obrona krajowa w Austryi niema dotychczas wcale jazdy, i dotychczasowa ustawa nic nie orzekła o kadrach jazdy landwery. Rząd węgierski podobno upominał się, że Węgry dla wspólnej obrony całej monarchii nietylko przyczyniają się w przepisany ustawą zasadniczą sposób do utrzymania wspólnej armii, ale także utrzymują własnym kosztem honwedów, a tymczasem w austryackiej połowie monarchii nie jest przeprowadzona w zupełności organizacya obrony krajowej. Drugim powodem do przedłożenia projektu nowej ustawy o obronie krajowej jest potrzeba powiększenia jazdy w zbrojnych siłach monarchii, mającej za mało jazdy w porównaniu z innemi mocarstwami. Na odpowiednie powiększenie jazdy w armii potrzebaby bardzo znacznego corocznego wydatku; zaś przez zorganizowanie kadrów jazdy obrony krajowej, może być w części zastąpiony wyżej wskazany niedostatek w siłach zbrojnych monarchii daleko mniejszym kosztem.

Uchwalona w r. z. nowela do ogólnej ustawy o służbie wojskowej i przeprowadzony w r. z. i w r. b. podział armii na korpusy terytoryalne, spowodowały także potrzebę zmiany niektórych postanowień dotychczasowej ustawy o obronie krajowej i były trzecim powodem do przedłożenia projektu nowej ustawy landwery. Między innemi trzeba było postanowić minimum sił obrony krajowej, co stało się koniecznem po oznaczeniu przez nowelę do ogólnej ustawy o służbie wojskowej, przypadków, w których mają być powoływani do poboru wojskowego popisowi będący w czwartej klasie wieku. Sprawozdawca Chrzanowski obszernie wyłuszczył te potrzeby oznaczenia minimum sił obrony krajowej, lecz zarazem wskazał, że oznaczenie tego minimum piechoty i jazdy obrony krajowej w Austryi na 138.000 ludzi jest za wysokie w porównaniu z liczbą obowiązanych teraz służyć w landwerze; dla tego liczbę tę starali się zmniejszyć polscy członkowie komisyi, ale ich starania były próżne.

Przez powyżej wyłuszczone powody przedłożenia nowej ustawy o obronie krajowej, wskazane są także po części główne różnice między tą nową ustawą a dotychczas obowiązującemi. Główne różnice są następujęce: 1) nowa ustawa oznacza minimum sił obrony krajowej; 2) poleca utworzyć kadry jazdy landwery; 3) gdy dotychczasowa ustawa zawierała szczegółowe przepisy co do organizacyi obrony krajowej i jej kadrów, w nowej ustawie pominięte są te przepisy, gdyż pozostawia ona organizacyę landwery cesarzowi, a to odpowiednio zasadzie orzeczonej w § 5 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 roku, który orzeka: „wydawanie rozporządzeń co do zarządu i wewnętrznej organizacyi całej armii należy wyłącznie do cesarza“.

Dalej sprawozdawca Chrzanowski przedstawił, że nie ulega wątpliwości, iż nowa ustawa o obronie krajowej powiększy wydatki na utrzymanie tejże landwery. Minister obrony krajowej obrachował, że to powiększenie wydatków wyniesie w pierwszym roku pół miliona złr.; ale sprawozdawca oblicza, że w dalszych latach powiększenie wydatków na utrzymanie landwery dojdzie do półtora miliona złr. rocznie. Nadto w skutku powiększenia kadrów obrony krajowej, musi większa nieco niż dotychczas liczba landwerzystów pozostać przez cały pierwszy rok w służbie. To powiększenie ciężarów na obronę krajową jest następstwem systemu przyjętego niestety przez wszystkie mocarstwa, powiększania coraz bardziej sił zbrojnych, a jedno mocarstwo nie może wyłamać się z tego systemu bez narażenia się na wielkie niebezpieczeństwa. Zresztą gdy przyjęto powszechną służbę wojskową, i w razie wojny wszyscy tak rezerwiści jak i zapisani do obrony krajowej obowiązani są stawać w szeregi, przeto jeżeli mają być prowadzeni nie na rzeź lecz do walki, muszą być poprzednio wyćwiczeni w robieniu bronią, a w tym celu należy utworzyć kadry batalionów i szwadronów obrony krajowej, nie na papierze ale w rzeczywistości.

Wreszcie sprawozdawca wymienił zmiany, które Izbowa komisya wojskowa przeprowadziła w rządowym projekcie ustawy o obronie krajowej, a przeprowadziła głównie na wniosek polskich członków tej komisyi, usiłujących zmniejszyć ciężar nakładany na ludność przez tę służbę w obronie krajowej.

Koło polskie przyjąwszy za podstawę rozpraw szczegółowych projekt ustawy zmieniony przez komisyę Izbową, roztrząsnęło następnie i przyjęło pierwsze pięć artykułów ustawy.

KRONIKA.

Kraków d. 18 kwietnia.

Kolonie letnie dla dzieci. I my może będziemy mieli kolonie letnie dla słabowitych dzieci, dowiadujemy się bowiem, że za inicyatywą p. dra Grabowskiego, docenta Uniw. Jag. omawiano już tę sprawę w pewnem gronie. W tem celu ma być zawiązane towarzystwo. Głównie idzie tu o zebranie odpowiedniego funduszu, (który nawet zbyt wielkim być nie potrzebuje), bo osób takich, które się podejmą trudów urządzenia niezawodnie w mieście naszem nie zabraknie.

Na razie my chętnie pośredniczyć będziemy, by ułatwić doprowadzenie do skutku tak pięknego i pożytecznego dzieła.

Chodniki mozajkowe zaleca w naszem mieście p. Hochstim — jak donosi „Czas“ wczorajszy — wskazując na piękność i trwałość takiego chodnika w około kościoła Maryackiego i podejmując się wykonania. Nie przeczymy, że chodniki takie są piękne i trwałe, ale że są wygodne i w porównaniu z asfaltowemi tańsze, tego przyznać trudno, dopiero bowiem po kilkunastu latach wygodniej można po nich chodzić — w pierwszych zaś latach grożą one straszną dewastacyą obówia i straszniejszemi jeszcze odciskami; chybaby się zawiązało u nas stałe towarzystwo *par excellence* szlifibruków z wyłącznym celem szlifowania chodników mozajkowych.

Dowiadujemy się, że pomnik ś. p. Piusa IX, który ma być już ukończony, umieszczony został tymczasowo przy ulicy Kanoniczej w domu kapitulnym pod l. 20, zkąd powstała pogłoska, jakoby komitet pomnikowy wbrew zapewnieniom tak b. prezydenta Zyblikiewicza jak i prezydenta Dra Weigla trwał w pierwotnym zamiarze umieszczenia owego pomnika na Wawelu i jakoby ów zamiar chciał obecnie przeprowadzić. Nie potrzebujemy dodawać, że pogłoskę tę uważamy za nieuzasadnioną a sprawę za dawno już rozstrzygniętą.

Z Uniwersytetu. P Edward Bogdani, rodem ze Siarczanej Góry w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień Dra praw.

Zmarli w Krakowie: Julia z Marszałkiewiczów Rewakowiczowa, wdowa po profesorze z Przemyśla, zmarła 16 b. m. mając lat 84. Franciszek Kawala, towarzysz sztuki drukarskiej, mając lat 35 umarł d. 16 b. m.

Mniemany pomnik Kazimierza Wielkiego. Niedawno doniosły dzienniki, że w Witowicach Dolnych odkryto posąg króla chłopków. Nie powtórzyliśmy tej wiadomości, jako bardzo nieprawdopodobnej. Dzisiaj wyjaśnia tę rzecz jakiś poczciwiec w „Dzienniku Polskim“ jak następuje: Były właściciel Witowic, ś. p. *Kazimierz* G., chcąc uczcić swego *patrona*, kazał wykuć z kamienia statuę, lecz nie mając już na tyle czasu musiał pozostawić ustawienie jej komuś innemu. Gdy atoli tymczasem Witowice przeszły w inne ręce, następca widocznie nie czuł się obowiązanym do spełnienia pobożnych wotów swego poprzednika i św. Kazimierz leżał sobie sporo czasu zapomniany i doczekał się dopiero szczęśliwszej chwili z przejściem Witowic na własność pana D. Tenże okiem znawcy upatrzywszy nader korzystne położenie, kazał na stromem wzgórzu wśród zieleni drzew ustawić wspomnioną statuę. Ztąd to więc prosta figura przydrożna, nic zgoła z wspomnieniami historycznemi wspólnego nie mająca, urosła na posąg Kazimierza Wielkiego i dostała się w tym charakterze do wiadomości publicznej.

Drohobycz, miasto liczące przeszło 18,000 ludności, którego kasa miejska uchodzi za najbogatszą w kraju, ma tak porządnie utrzymywane ulice, że wozy więzgną wśród miasta.

Biali murzyni katastralni źle się wywdzięczyli „Kuryerowi Lwowskiemu“ za opiekowanie się ich losem — o czem wczoraj pisaliśmy. Wypraszają oni się wprost „Kuryerowi“ z nieproszonej opieki, oświadczając, że nie znoszą bynajmniej losu „*białych murzynów.*“ Przesadził więc „Kuryer“ a tem samem źle się zaprodukował przy swojem pierwszem wystąpieniu na polu socyalnem.

Uparta ofiarność. „Gazeta Lwowska“ z 14 b. m. donosiła:

„Hr. Stanisław Dzieduszycki, który w jesieni ofiarował dla dotkniętej klęską powodzi ludności wiejskiej w Tyrolu 10 korcy żyta, w przypuszczeniu, że koleje podejmą się bezpłatnie zbiorowej wysyłki zboża, złożył obecnie na nasze ręce 60 złr., jako wartość ofiarowanego ziarna. *Sumę tę wysyłamy komitetowi tyrolskiemu.*“ Wczoraj donosił o tem znowu „Dziennik Polski“, *wysyłając taką samą sumę komitetowi tyrolskiemu.* My powtarzając wiadomość, sumy tej *nie wysyłamy* po raz trzeci komitetowi tyrolskiemu!

W Czerniowcach w nocy z 13 na 14 b. m. zamordowano w sposób okrutny w karczmie przydrożnej położonej o 2 kilom. od Nowosielicy, gospodynię domu, jej syna i parobka. Dziecko 6-letnie oszczędzali mordercy. Siedziało ono na trupie matki i z przerażenia nie mogło słowa przemówić. Sprawcy rozbili szufladę i zabrali pieniądze. Dotąd nie odkryto śladu morderców.

W Odessie mieszka 9.000 Polaków. W gronie ich dawano w tych dniach teatr polski, poczem odbył się bal na cel dobroczynny. Zebrano 2.000 rubli.

W Kamieńcu Podolskim kilku ludzi dobrej woli zorganizowało składkę, z której zapłacono wpisy za wszystkich, literalnie wszystkich ubogich uczniów, którzy w opłacie od Nowego Roku zalegali.

Ziemia na Podolu drożeje, z powodu — jak z Mohilewa donoszą do „Gazety Handlowej“ — że ajenci zagraniczni zakupują wielkie obszary.

Bank rolniczy południowy. Konsorcyum kapitalistów francuskich zaofiarowało 140 milionów franków na urządzenie banku rolniczego dla gubernij: Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, żądając odpowiedniego przywileju. Jak zapewniają dzienniki rosyjskie, ministeryum skarbu poczyniło w projekcie pewne zmiany, które kapitaliści przyjęli. Podobno ustawa banku południowego jest już wniesiona do Rady państwa.

Gimnazyum za udziałami. P. Sołtykow, inżynier technolog ze Śmiły, proponuje w kijowskim dzienniku „Zaria“, by za udziałami pieniężnemi założono gimnazyum klasyczne w Kijowie. Dotychczas bowiem taki był brak miejsca w gimnazyum istniejącem, że ledwo $1/4$ przyjmowaną bywała. Każdy z członków mających udział byłby uprawnionym do pomieszczenia czy to syna, czy krewnego. Korespondent „Gazety Polskiej“ rozbierając szerzej ten projekt, któremu życzy powodzenia, donosi, że p. Sołtykow otrzymał już 40 zawiadomień od chętnych do brania udziału rodziców. Stosunki w Kijowie, jak nigdzie, — zdaniem korespondenta — wymagają szerzenia oświaty; ciemnota stanowi tam siłę, którą wojują ludzie z ciemności.

Kuryer Poznański przypomina, że z dniem 15 kwietnia r. b. minęło lat 80 od chwili, gdy miasto Poznań nawiedziła straszna klęska, która tysiące ludzi pozbawiła dachu i ogniska. Jedenaście ulic podobnych było do gorejącego pieca— około 300 domów płonęło nakształt jasnych pochodni, rozpraszając swym jaskrawym blaskiem nocne ciemności, dodając tem więcej tragicznego efektu grupom zrozpaczonych mieszkańców, którzy widząc wybuchające w różnych stronach i z szaloną szybkością szerzące się płomienie, zwątpieli o możności skutecznej walki z rozwścieklonym żywiołem i z opuszczonemi lub załamanemi rękami spoglądali na to, jak ich krwawym trudem zbierany dobytek zamieniał się w popiół i zgliszcze. Tysiąc rodzin, około 7.500 osób pozostało bez dachu i chleba. „Kuryer“ ogłasza zarazem ciekawy pamiętnik, zawierający opis tej klęski ze szczególnem uwzględnieniem losu, jaki padł wówczas w udziale kościołowi i klasztorowi OO. Dominikanów. Wszystko to żywo przypomina klęskę, jaka przed laty spotkała była Kraków.

Redakcya „Ekonomisty“ warszawskiego donosi, że pismo to przestaje wychodzić. Już po raz wtóry upada to pismo, ze wszech miar pożyteczne.

Wyspa Esel na morzu Baltyckiem, pomimo sąsiedztwa Hapsalu, Libawy, Rewla, pomimo współzawodnictwa Starej Russy, oraz mnóstwa innych kąpieli morskich, staje się miejscem kąpielowem coraz bardziej odwiedzanem. Własności lecznicze tamecznego szlamu nie ustępują kąpielom siarczanym.

Księgarnia brukselska C. Macquardta, której współwłaścicielami są p. Falk i znany wychodźca a sympatyczny poeta polski p. H. Mercbach, święciła w zeszły poniedziałek pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia. Przy tej sposobności dawni i teraźniejsi urzędnicy domu ozdobili ją kwiatami i przybrali w chorągwie belgijskie i polskie, z których ostatnie oznaczają narodowość obecnych właścicieli księgarni, pp. Mercbacha i Falka. Wieczór spędzili na bankiecie patronowie wraz z wszystkimi swymi współpracownikami. Księgarnia Macquardta od chwili swego założenia wydała 1.500 z górą tomów, czyli w przecięciu po 30 tomów rocznie. Znaczna ta cyfra świadczy dobrze o czynności domu.

Hasselman, b. socyalno-demokratyczny deputowany w niemieckim parlamencie, jak podają amerykańskie pisma, żyje w New-Yorku w zupełnem odosobnieniu. Hasselman z wiekiem nabrał praktyczności; usunąwszy się z widowni politycznej rzucił się na pole więcej realne i dzięki swej znakomitej znajomości chemi i znajduje się na drodze do zarobienia milionów, do czego brakuje mu tylko parę jeszcze oryginalnych pomysłów... i patentów.

Organa policyi aresztowały: Feliksa Fraderę nałogowego złodzieja kieszonkowego, za kradzież portmonetki z pieniędzmi. Korabika Michała gorala, za kradzież desek. Głowackiego Władysława zą zbiegnięcie z terminu. Mola Jana i Marksa Adama za kradzież rzeczy. Gryfla Izaaka ukarano 48-godzinnym aresztem, za zaczepianie przechodniów w ulicy Grodzkiej.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 19 kwietnia. „Dom otwarty,“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Sobota 21 kwietnia. „Romans paryski,“ (Un Roman Parisien), sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a. przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

Niedziela 22 kwietnia. **„Kościuszko pod Racławicami“** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Jerzego biskupa i Antonii panny.* W piątek: *Agneszki Pol. i Teotyma.*

Rada państwa.

Wiedeń 17 kwietnia.

Izba deputowanych.

Po dłuższem przemówieniu ministra oświaty, telegrafowanem już obszernie, zabrał głos poseł hr. *Dzieduszycki*, aby zaznaczyć stanowisko Koła polskiego w tej sprawie. Mowę szanownego posła podamy jutro, mówił on bardzo umiarkowanie i spokojnie i starał się głównie udowodnić potrzebę zrobienia wyjątku dla Galicyi, jakkolwiek nie dostrzegł w samej noweli nic takiego, coby zagrażało postępowi szkolnictwa, lub jak to niektórzy mowcy z lewicy twierdzili, istnieniu państwa. Prawica wyraziła swoje zadowolnienie z mowy hr. Dzieduszyckiego.

Następnie przemawiał niestrudzony p. *Kowalski* i skarżył się na Polaków.

P. *Giovanelli* przypomniał, że ludność Tyrolu jest wyłącznie katolicka i dla tego obowiązkiem jego jest głosować za prawem, które popiera interesa kościoła katolickiego. Ale ustawa podobna należy do kompetencyi sejmów krajowych. Głosowania Tyrolczyków za nowelą nie należy uważać za jej stanowcze przyjęcie, gdyż jakkolwiek nowella usuwa niektóre główniejsze braki dotychczasowych szkodliwych ustaw szkolnych, to jednak jest zredagowanie w duchu zbyt centralistycznym.

P. *Weitloff* nawiązał swoją mowę do uwagi hr. Dzieduszyckiego, że należy uwzględnić odrębne interesa pojedynczych krajów. Otóż gdyby zapytano osobno n. p. Austryi, Styryi lub Karyntyi, z pewnością większość ludności oświadczyłaby się przeciwko noweli. Arcybiskup Kutschker i dawniejszy namiestnik a obecnie minister oświaty występowali w swoim czasie w obronie ośmioletniej powinności szkolnej. Mowca nazywa nowelę prawem wywłaszczenia z posiadania dóbr duchownych.

Mowę ks. *Chełmeckiego*, który mówił głównie o nauce religii katolickiej w szkołach, podamy jutro w streszczeniu.

Następnie uchwalono 153 głosami przeciw 143 zamknięcie rozpraw ogólnych, i wybrano jeneralnych mowców; przeciw ustawie: *Edwarda Suessa*, za ustawą: księdza *Pflügla*.

Przyszłe posiedzenie we środę, na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad nowelą szkolną.

Koło polskie na posiedzeniu dnia 15 b. m. wybrało swoich kandydatów do tych komisyj Izbowych, w których zasiadał ś. p. Baum. Mianowicie do komisyi legitymacyjnej, sprawdzającej wybór posłów wybrano p. Zacharjewicza; do komisyi roztrząsać mającej projekt ustawy o rybołowstwie, a przyczem należy zastrzedz autonomiczne prawo Sejmu do uchwalenia takiej ustawy, wybrano p. Bilińskiego. Wreszcie do innych komisyj, w których ś. p. Baum zasiadał jako polski członek komisyi parlamentarnej, wyznaczono p. Jaworskiego, wybranego do komisyi parlamentarnej w miejsce Bauma.

Na tem posiedzeniu poseł Jaworski zdał Kołu polskiemu sprawę z przekazanych mu do roztrząśnienia petycyj Towarzystw technicznych, lwowskiego i krakowskiego. Petenci żądają: 1) aby posłowie polscy popierali łączność ewidencyi katastralnej z księgami gruntowemi; 2) aby delegacya polska starała się, iżby w składzie urzędników do utrzymania ewidencyi podatku gruntowego w Galicyi, był taki sam stosunek między liczbą urzędników wyższych i niższych, jaki będzie w innych krajach monarchii. Otóż pierwsze żądanie petentów jest już spełnione w ustawie; co się zaś tyczy drugiego żądania, p. Jaworski przypomniał, iż popierał je już dawniej wśród rozpraw komisyi izbowej, a teraz wnosi, aby Koło postanowiło za tem żądaniem obstawać. Wniosek ten przyjęto.

Toczyły się następnie rozprawy nad projektem nowej ustawy wojskowej, których przebieg podajemy powyżej.

RUCH WYBORCZY.

„Dziennikowi Polskiemu" donoszą z Wiednia, że przybyła tam deputacya żydowska z Kołomyi z oświadczeniem, że starowiercy popierać będą przy wyborach tego kandydata, którego im Koło zaleci, z wyłączeniem wszakże żydów reformowanych. Udają się oni dla tego do Koła polskiego, ponieważ obawiają się, że komitet centralny będzie protegować któregoś z żydów reformowanych. Deputacya otrzymała oficyalną odpowiedź, że ani Koło polskie, ani komitet centralny nie zajmują się przedstawianiem kandydatów, gdyż należy to do komitetu okręgowego. Prezydent Izby poselskiej oświadczył wszakże delegatom poufnie, że jemu osobiście byłaby kandydatura barona Jakóba Romaszkana najsympatyczniejszą.

Jak słychać, poseł Lenartowicz ma wszelką szansę być ponownie wybranym posłem do Sejmu przez włościan w powiecie horodeńskim, w miejsce posła Kuczkowskiego, który ze względów rodzinnych nie chce się ubiegać o mandat poselski do Sejmu z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego kołomyjskiego; ubiegać się mają o ten mandat: Roman kniaź Puzyna, właściciel Gwoździec i Aleksander Agopsowicz, znany rusofil, który w czasie bytności cesarza w Kołomyi, przewodniczył wystawie ruskiej i jako zacięty nieprzyjaciel obywatelstwa, chlubi się znacznem poparciem moskalofilów.

Przegląd polityczny.

W Jaworowie zaszły dnia 12 b. m. zaburzenia, o których pisze „Gazeta Lwowska": „Przy założeniu szkółek lasowych celem zalesienia wydmisk w Jaworowie i Olszanicy, na które zgodziły się reprezentacye tych gmin, obowiązując się dostarczać zarazem potrzebnego robotnika oraz gruntu pod szkółki drzewne, przyszło niestety do zajść bardzo smutnych. Zarówno w Jaworowie jak i w Olszanicy ludność oświadczyła reprezentantom władz właściwych, iż nie myśli dopełnić powyższej prestacyi, a kiedy przystąpiono do zasadzenia drzewek, odmówiła wynajętych robotników i głośno dawała do zrozumienia, że gotowa stawić nawet opór czynny dalszym w tej mierze zarządzeniom. Nie pomogły wszelkie przedstawienia. Kiedy dnia 12 b. m. komisya z asystencyą wojskową przybyła na miejsce przyszłej szkółki na przedmieściu jaworowskiem, a robota około założenia jej przez najętych robotników była w pełnym toku, wyruszyło nagle około 300 przedmieszczan, uzbrojonych w drągi i pale, którzy spędzili wśród okrzyku „hurra" robotników i mimo ponownych usilnych przedstawień c. k. komisarza powiatowego nietylko nie ustąpili, lecz rzucili się na stojące w pogotowiu dwa plutony ułanów, a wyparci z lasu, mimo ponownych upomnień ponowili jeszcze gwałtowniejszy atak na wojsko, wskutek czego przyszło do starcia, w którem około 10 ekscedentów, stawiających najzaciętszy opór, zostało skaleczonych. Po tem starciu dalsze roboty w Jaworowie wykonane już zostały bez przeszkody. Dnia następnego przy asystencyi wojskowej założona została szkółka lasowa także w Olszanicy bez dalszych już zajść gwałtownych. Główni sprawcy oporu oddani zostali w ręce sądu.

Z Budapesztu donoszą, iż zamierzone reformy w armii wcale nie są na ukończeniu. Jeszcze jest bowiem projektowaną nowa organizacya artyleryi, a przytem osobistości wpływowe pragną przeprowadzić przydzielenie kawaleryi do sztabów dywizyi. By zaś zaprawić już w pokoju do komendy większemi korpusami kawaleryi odnośnych jenerałów kawaleryi, którym komenda na wypadek wojny powierzoną zostanie, istnieje zamiar zaprowadzenia systematycznych corocznych, połączonych ćwiczeń skoncentrowaniem całych dywizyj jazdy w zwykłych peryodach ogólnych ćwiczeń wojskowych armii, w miejsce peryodycznego dotąd tylko aktywowania dywizyj jezdnych przy jesiennych manewrach armii.

Izba deputowanych węgierska zajmuje się dzisiaj sprawą Polonyego, która, jak się z dobrego źródła dowiadujemy, ma charakter antisemicki i została ukartowana przez kilku posłów ze stronnictwa niepodległości, którzy już dawno przeciw Polonyemu występowali. Ten ostatni miał już niedawno zajście z Werhowajem, z powodu dziennika „Nemzeti Uisàg" założonego przez siebie, a ostatnia interpelacya jest tylko dalszym ciągiem tej awantury.

Układy pomiędzy stronnictwami parlamentu niemieckiego, co do zachowania w sprawie cesarskiego orędzia, nie skończyły się jeszcze. Dotychczas tylko postępowcy poparli stanowczo myśl adresu. Zapewne jednak secesyoniści i narodowo-liberalni nie zgodzą się na ten projekt.

Rada związkowa ukończyła już, jak „Berl. Pol. Nachr." się dowiadują, obrady nad budżetem niemieckim na rok 1884/85, który prawdopodobnie już w ciągu przyszłego tygodnia Izbie parlamentarnej przedłożonym zostanie. Etat wojskowy przewyższy etat z r. 1883/84 o 3,000.000 marek, co wskazuje na podniesienie się szans... pokoju, zagwarantowanego potrójnem środkowo-europejskiem przymierzem.

Przy obecnym stanie stosunków międzynarodowych każdy, choćby drobny konflikt na półwyspie bałkańskim nabiera ważnego znaczenia. Turecki minister oświaty przesłał patryarchom cyrkularz, w którym zażądał statystycznego zestawienia dat, co do szkół niemuzułmańskich, mianowicie zaś programu szkolnego i używanych książek szkolnych. Armeński patryarcha chętnie zastosował się do tego, patryarcha zaś grecki sprzeciwił się wręcz, twierdząc, że Porta nie ma prawa kontroli i czuwania nad szkołami greckiemi i powołując się na rzekomą niezawisłość zagwarantowaną i nadaną jeszcze za rządów sułtana Mahometa IIgo. Porta atoli upiera się tem więcej przy swojem prawie, i tem więcej chce z niego w owym sporze z patryarchą skorzystać, ile że używane w szkołach greckich książki są w duchu nieprzyjaznym państwu otomańskiemu ułożone. Nie ulega wątpliwości, że grecki patryarcha nie ośmieliłby się Portę opierać tak stanowczo, gdyby nie rachował na silne poparcie zewnątrz.

Rumuński minister spraw zewnętrznych Dymitr Sturdza, pojechał do Sigmaringen, aby tam złożyć sprawozdanie królowi w imieniu gabinetu. Zdaje się, że podróż ministra, nie ma szczególnego politycznego znaczenia. Sturdza powróci prawdopodobnie dnia 1 maja z królem do Bukaresztu.

„Temps" otrzymał z Rzymu depeszę, podług której układy co do odwiedzin króla włoskiego w Berlinie trwają dalej, ale król domaga się gwarancyi wzajemnych odwiedzin.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 18 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł rząd żądanie kredytu dodatkowego dla budowy odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej. Minister rolnictwa wnosi projekt ustawy dotyczącej zarządzeń w celu nieszkodliwego odprowadzenia wód górskich. Przewodniczący wydziału sądowego Hawelko, wnosi, aby przedłożenie o zmianie ustaw hipotecznych podatkowemu wydziałowi przekazać. Wniosek ten został przyjęty 131 głosami przeciwko 128. Projekt ustawy o budynku pocztowym w Wiedniu został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu.

Menger, Hausner i Dzieduszycki robią uwagi dla sprostowania niektórych przytoczonych faktów. Następuje dalszy ciąg rozpraw nad nowella szkolną.

Wiedeń 18 kwietnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych przemawiali obaj jeneralni mówcy Suess i Pflügl. Głosowanie odbędzie się jutro po końcowem przemówieniu sprawozdawcy.

Wiedeń 18 kwietnia. Komers studencki, który miał wyrazić sympatye dla relegowanych studentów, został rozwiązany przez policyę. Schoenerer zachowywał się opornie względem policyi.

Budapeszt 18 kwietnia. W Izbie deputowanych oświadczył Fueczessery stojąc pośrodku izby przed mownicą, że postąpił tak, jak mu nakazywał obowiązek wytaczając przed parlament sprawę o której już deputowani mówili. Nie miał żadnej nienawiści do Polony'ego i nie chciał obrażać znaczenia Izby. Za swój postępek nie zupełnie poprawny przeprasza uroczyście Izbę.

Tisza uważa sprawę za załatwioną, ale podobne pytania są nadużyciem prawa stawiania interpelacyi.

Po przyjęciu odpowiedzi ministra do wiadomości, napomniał prezydent, aby zaniechać w interesie Izby i ojczyzny podobnych interpelacyj. Usprawiedliwienie Fueczesserego zostało zapisane w protokóle, i na tem cały wypadek zakończony.

Budapeszt 18 kwietnia. Na tajnem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział prezes ministrów na interpelacyę Fueczesserego, że na liście złodziei przesłanej przez gracką policyę, nie stało nazwisko żadnego deputowanego. Zresztą potwierdził Tisza w zupełności oświadczenia Polonyego, robiąc uwagę, że strzeżenie godności Izby nie do rządu, lecz do Izby samej należy.

Prezydent oświadczył, że uważa za obowiązek interpelanta, z własnej inicyatywy zatrzeć cały wypadek, po odpowiedzi danej przez ministra.

Berlin 17 kwietnia. Cesarz wyjechał wieczorem do Wiesbaden.

Paryż 18 kwietnia. Karol książę Parmy umarł w Nicei.

Londyn 18 kwietnia. Królowa udała się do Osborne. Wszystkie przystępy do dworca kolei były obsadzone ajentami policyjnymi. Na stacyach w których pociąg się zatrzymywał, przedsięwzięto podobne środki ostrożności. Królowa niesiono w lektyce.

Szkoda sprawiona przez pożar dworca kolei na Paternoster-square, wysosi 90 tysięcy funtów sterlingów.

Londyn 18 kwietnia. Z Lanzibaru donoszą, że angielski statek wojenny „Dragon" otrzymał rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Madagaskaru.

Bukarest 17 kwietnia. W sobotę aresztowano w Odessie brata jen. Weliamikow, w niedzielę zaś w Reni trzech, a w Benderach jednego urzędnika kolejowego. Aresztowaniom tym przypisują wielkie znaczenie.

Petersburg 17 kwietnia. (tel. wł.) W kołach dworskich noszą się na seryo z myślą odroczenia koronacyi. Za pozór do takowego służy przypadający na dzień 27 maja (termin dotąd oznaczony koronacyi Przyp. Red.) obchód kościelny na intencyę Dymitra (ostatniego z dynastyi Rurykowiczów, zamordowanego przez późniejszego cara Borysa Godunowa Przyp. Red.) W dzień więc taki nie wypada oznaczać koronacyi. Mówią o wyznaczeniu nowego terminu na d. 16 czerwca. Program koronacyjny jeszcze nie ustanowiony, a manifest także nie gotów. To tylko jest pewnem, że w manifeście ogłoszonem będzie darowa, nie dawnych zaległych podatków i amnestya dla drobniejszych przestępców. Hr. Pahlena mistrz ceremonii na uroczystość koronacyjną, rozchorował się ze strapienia z powodu nie, stosowności popełnionych przy przewożeniu insygniów koronnych.

Kopenhaga 18 kwietnia. Zandsthing, przyjął 40 głosami przeciw 10 adres do króla wczoraj wniesiony.

Konstantynopol 18 kwietnia. Podobno wybuchła zeraza w Dschanera na turecko-perskiej granicy. Przedsięwzięto wszelkie środki zaradcze.

Kursa telegraficzne z d. 18 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 78·85 Renta złota 98·05. 6% Węgierska 120·20. Losy z r 1860 132·25. Akcye banku Austro - węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 315·60. Londyn 119·70. Dukat 5·64. Napoleondor 9·49—. Lombardy 150·—. Losy z roku 1864 167·40. Akcye kolei Karola Ludw. 309·75. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·40. Losy prem. węgierskie 115·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 90·05. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·10. Akcye Siedmiogrodzkie 164·25.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·85. Warszawa 202·20. Ruble 203·05. 5% Listy Zast. Pol. 62·80. 4% Listy Likwid. 54·40. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·—. Akcye kredyt. 534·—.

Targ na zboże.

Kraków 18-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 10·25 złr., pszenica biała od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 9·50 zł., żyto od 6·75 złr. do 7·25 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 90·— złr. do 120·— złr.

Lwów 17-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·25 złr. do 9·12 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 9·— złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 8·60 złr., żyto od 5·50 złr. do 6·— złr.. jęczmień browarny od 5·90 złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od 4·80 złr. do 5·10 złr., owies od 5·40 złr. do 5·70 złr., groch od 7·— złr. do 8·65 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 7·— złr. do 7·50 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 88·— złr.

Wiedeń 16-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·62 złr. do 7·64 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·50 złr. do 31·75 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 19 Kwietnia.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 75	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307 —	310 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
4% „ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 17 Kwietnia.

		płaca	żądaja
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 35	78 50
4·2% „ srebrna 100 złr.		78 90	79 05
4% „ złota 100 złr.		98 —	98 15
5% „ pap. 100 złr.		93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.		89 95	90 10
5% „ papierowa 100 złr.		88 —	88 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		99 25	99 40
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	116 50	116 70
Boden-Credit	200 „	217 —	217 50
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	312 90	313 20
Kredyt. węg.	200 „	309 25	309 75
Niższo-Austr.	500 „	840 —	847 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	834 —	835 —
Unionbank	100 „	117 40	117 70
Verkehrsbank	140 „	146 —	146 25
Bankverein	100 „	109 50	110 —
Länderbank	200 „	138 50	139 —
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	82 —	84 —
Alföldzkie	200 „	170 50	171 —
Elżbiety	210 „	217 —	217 25
Ferdynanda półn.	1000 „	2787	2793
Franc. Józefa	200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szlaska	200 „	22 75	23 25
Lwowsko-czerniow.	200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	204 —	204 50
Południow	200 „	148 30	148 70
Tramwaj	200 „	224 50	225 —
Węg.-gal.	200 „	161 25	161 75
Węg. półn.-wschod.	200 „	158 —	158 50
Węg. zachod.	200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	94 75	95 25
Alföldzkie	200 „ „	96 70	97 20
Gratzkoflach.	150 „ „	98 70	99 —
Elżbiety	— „ „	100 60	100 90
„ 1870	200 „ „	100 50	101 —
„ 1872	200 „ „	103 25	104 25
„ 1873	200 „ „	103 75	104 25
Ferd. półn.	„	104 75	105 50
„ 1872	300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876	100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 50	98 55
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 —	95 25
„ 1867	300 „ „	99 50	100 —
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	95 70	96 25
Rudolfa	300 „ „	100 50	100 80
„ 1869	300 „ „	100 —	100 30
„ 1872	300 „ „	100 —	100 30
Siedmiogrodzkie	200 „ „	93 —	93 40

Papiery loteryjne.

		płacą	żądają
3% Bodencredit	100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie	100 „	110 50	110 75
3% Serbskie	100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie	400 „	26 75	27 —
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108 -	109 —
4% Tryest	100 „	127 —	128 —
4% Tryest	50 „	64 —	65 —
4% 1854 Losy	250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy	500 „	132 40	132 90
„ „ „	100 „	137 70	138 20
Losy 1864	100 „	167 25	167 75
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 25	6 50
Węgierskie	100 „	114 50	115 —
M. Wiednia	100 „	123 50	124 —
Kredytowe	100 „	173 50	174 —
Klary	40 „	37 75	38 25
M. Insbruku	20 „	21 —	22 —
Keglewicz	10 „	20 —	20 50
M. Krakowa	20 „	— —	19 25
M. Lublany	20 „	23 25	23 75
M. Budy	40 „	39 —	40 —
Palfy	40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża	10 „	12 25	12 50
Rudolfa	10 „	19 —	20 —
Salm	40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu	20 „	22 40	22 90
St. Genois	40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa	20 „	25 50	26 50
Waldstein	20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz	20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.		25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.